

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony podlaskiego.

*Wsp. Sędzia Fr. Kryński
Międzyrzec Podl.*

Warunki przedpłaty:

Za IV-ty kwartał Mk. 150.000

Do końca bież. r. mk. 100.000

łącznie z przes. poczt.

Numery pojedynczy Mk. 15.000

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2, mk. 1.000,000, 1/4 550,000,
1/4—300,000, 1/4, 160,000, 1/4—85,000,
1/11—50,000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród lub przedtekstem o 50% dro-
żej. Drobne po mk. 1500 za wyraz
Małym. 100% droż. Dla poszukują-
cych pracy 1000 mk. za wyraz. Przy
kilkukrotnym umieszczeniu odpo-
wiedni rabat.

Akta Karne 1923 r. Nr. 1434.

Odpis.

Od Wydawnictwa.

Każdy z nas wie doskonale, jakie orgje święci drożyzna w ostatnich 2 miesiącach—i że co kosztowało na początku września n. p. 1.000 mk. dziś kosztuje 10.000 mk., albo nawet więcej.

A jednak, śmiało możemy twierdzić, że wśród pism krajowych jedynie „Podlasiak” w ciągu września i października nie podwyższył prenumeraty, mimo szalonych skoków cen z dnia na dzień.

Ponieważ jednak wskutek niezmiernych kosztów naszego wydawnictwa w obecnym czasie, nie możemy nawet marzyć o utrzymaniu dotychczasowej ceny, zmuszeni jesteśmy znacznie podnieść cenę prenumeraty, która obecnie wynosi:

do końca roku bież. 100.000 mk.

Wszyscy prenumeratorki, którzy uścili przedpłatę za ostatnie ćwierć-roczne—proszeni są o dopłacenie różnicy w wysokości **20.000 mk.**, ci zaś, którzy z opłatą zalegają od 1-go lipca b. r. placą **150.000 mk.** Zalegający z opłatą od początku istnienia pisma—placą **200.000 mk.**

Ceny powyższe obowiązują nas w ciągu mies. listopada b. r.; w razie bowiem dalszej drożyzny zmuszeni będziemy zmienić ceny w mies. grudniu b. r., czego jednak nie przewiduje się.

Odwieczna polskość Podlasia.

Coraz częściej ukraińcy roszczą pretensję do ziemi Podlaskiej. Coraz częściej słyszy się, że na Podlasiu zamieszkuje ludność ukraińska, coraz częściej ze strony ukraińskiej powstają napaści na Rząd polski, na armię, na policję. A miejscowe władze nasze administracyjne w okolicach nadbużańskich, niby polskie, patrzą na to przez pięć palców. Dlatego musimy przypomnieć działaczom ukraińskim, iż ziemia Podlaska jest prastarą dzielnicą Piastową, że ludność tej ziemi jest wielce patriotyczna, że jest pełną poświęceń obywatelskich względem Państwa, że dzień i noc czuwa na straży swej ziemi. Dowody przywiązania do wiary ojców, która krzepiła w ciężkich chwila-

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju E. Bazylczuk. Ławnicy: M. Kotowicz, K. Kijowski.

Sąd Pokoju w Białej Podlaskiej na publicznym posiedzeniu dnia 22 Maja 1923 roku, rozpoznawał sprawę Brandli Wajsbrota o niezachowanie czystości w sklepie, oskarżonej z art. 209 K. K. uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 209 i 218 K. K.

Postanawia:

oskarżoną Brandlę Wajsbrota skazać na dwadzieścia tysięcy marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia takowych, wytrzymać ją wareszcie dwa tygodnie i zażądać od niej dwa tysiące marek opłat sądowych; też Brandlę Wajsbrota pozbawić prawa prowadzenia herbaciarni w Białej w ciągu roku jednego; dowody rzeczowe cztery widelce zwrócić Brandli Wajsbrota do należytego oczyszczenia, a trzy kawałki cukru i sacharynę zniszczyć; wyrok niniejszy ogłosić w Podlasiaku na koszt Brandli Wajsbrota. Wyrok nie ostateczny zaoczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony. Sędzia Pokoju E. Bazylczuk; Ławnicy: M. Kotowicz, K. Kijowski.

Informacja:

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Białej z dnia 4 października 1923 r., wyrok powyższy zatwierdzony z wyjątkiem zamknięcia herbaciarni, którą to część uchylono.

Za zgodność:

Sekretarz

Wielgos.

lach, dowody przywiązania do polskości ludność Podlasia złożyła niejednokrotnie. Wspomnę o kobietach podlaskich, które, aczkolwiek słabe męstwem, dorównywały jednak największym bohaterom świata, broniąc swej wiary, zdobywając palmę pierwszeństwa w wyznawaniu swej religii, szczącąc się ranami, zdobyte jako nagrodę za swe ideały.

Nie mogę pominąć milczeniem niemowląt unickich, idących śladami swych matek, przez krainę łez i krwi, stwierdzając przez to przynależność do Narodu polskiego. A jako kwiat polny wicherem stargany, usycha i odpada od gałązki macierzystej, tak niemowlęta unickie gęębione, prześladowane za wiarę umierały z głodu u męzczeńskich piersi swych matek, a te, które przeszły głód, wyrosły na dzielnych obrońców Polski, gonionych imienia swych ojców i rycerskiej chwały. Jako dowód wielkiego umiłowania polskości — przytoczę 9-tą dywizję piechoty Wojsk Polskich, składającą się z synów ziemi Podlaskiej, z których jeden oddał swe życie młode w obronie Lwowa, inni znów złożyli swych uczuć kwiaty w obronie prastarego grodu polskiego — Wilna. A gdy w 1920 r. smutne wieści nadchodziły z pola walki, a chmury ołowiane zaczęły zakrywać jasny horyzont, Podlaska Dywizja cudów dokazywała na froncie, broniąc każdej piędy ziemi. A kiedy przed kilkunastu laty w schorzałych umysłach dygnitarzy rosyjskich powstał projekt tworzenia Chełmszczyzny, wówczas to w 1907 r. w miasteczku Sosnowicy, w pow. Włodawskim, o który tak

gorąco obecnie walczy „szesnastka“ odbył się zjazd zarówno ludności katolickiej, jak i prawosławnej. Na tym zjeździe uchwalono rezolucję, protestującą przeciw wcieleniu pow. Włodawskiego do Chełmszczyzny. Tak, panowie ukraińcy, macie jeszcze jeden dowód, że ludność Podlasia myślała i czuła, myśli i czuje po polsku, będzie myślała i będzie czuła po polsku! I że żadne obietnice nie wzmąkną ludności podlaskiej na lep, gdyż krew z krwi, kość z kości ludność podlaszka jest polską, jest katolicką. I gdyby ci, którzy tak gorąco szeregają Ukrainę na Podlasie, zajrzeli do historii, przekonaliby się wówczas, że nie było Ukrainy, niema i nie będzie! Przypomnę tym panom słowa poety: „Daremne żale, próżne złorzeczenia, przeżytych kształtów — żaden cud nie wróci do istnienia“. To co jest polskie — żadną siłą nie może być ukraińskie. Bądźcie pewni panowie, którzy szeregają Ukrainę na ziemiach rdzennie polskich, że przy urczyzywianianiu swego dzieła napotkacie nieprzezwyciężone przeszkody. Prąd narodowościowy, jaki dziś szerzy w się okolicach nadbużańskich, jest tworem sztucznym, podżeganym przez agitatorów. Jako poseł stykam się na każdym kroku z ludnością prawosławną, która stale twierdzi że chce należeć do Polski, jako do Państwa o całe niebo wyżej stojącego kulturą od sąsiada Wschodniego. Ludność ta, znękana tułaczką w Rosji, pragnie przy pomocy polskiego Rządu odbudować zrujnowane domostwa, oraz uprawiać zagon, leżący odłogiem. Dzieci ludności prawosławnej korzystają ze szkolnictwa polskiego

14/ Dzieje Podlasia Brzeskiego od najdawniejszych czasów.

(Ciąg dalszy).

Książęta lub ich zastępcy rzadko wtrącali się do sporów swych poddanych, występując li tylko w poważniejszych wypadkach w roli sędziów. Jako instancja wyższa, pobierająca za te czynności pewne wynagrodzenie, zwane „pieresodum“. Sądy ludowe w ziemi nadbużańskiej nazywały „kopnych“, ponieważ udział w niej brała kopa (kupa) czyli gromada wiejska¹⁾. Kopy składały się z znacznej ilości włości, zgromadzonych dla sądenia spraw.

W mrokach dziejów historycznych sądy kopne istniały na wszystkich ziemiach słowiańskich; na Rusi i na ziemiach położonych nad Bugiem

przetrwaly one najdłużej; spotykamy bowiem o nich wzmianki w aktach grodzkich (brzeskich, włodzimierskich i in.) nawet z XVII. stulecia.

Główne cechy tych sądów były następujące. Do kopowej gromady należała jedna, częściej zaś kilka sąsiednich wiosek. Skoro zdarzył się w wiosce jakiś wypadek przestępstwa, spór graniczny lub inny, zbierała się wtedy kopa w pewnym, tradycją uświęconem miejscu t. zw. „Kopowiszczu“, na wzgórku, pod starym dębem, przy granicy pół lub innym odpowiednim miejscu. Prawo udziału w kopie mieli gospodarze stale zamieszkałi w danej wiosce; w poważniejszych zaś wypadkach, n. p. kradzieży, podpalania lub zabójstwa, na kopę zwoływani byli także mieszkańcy sąsiednich wiosek, a to w celu lepszego wyświetlenia sprawy i ujawnienia przestępcy lub obalenia zarzutu, który mógłby paść, być może, nawet niesłusznie, na jednego z członków kopnego zgromadzenia; w razie, gdyby wioska lub jej przedstawiciele, będąc obecni na zebraniu kopnem, nie byli w stanie odeprzeć czynionych im zarzutów, musieli wtedy wyszukać i wydać przestępcę; jeżeli zaś kopa ujawniła pochodzenie przestępcy przez wskazanie wioski, ale nie była w stanie nazwać go, a wioska, na członka której padło oskarżenie, sama nie odszukała przestępcy wśród swoich i nie wydała go, to według prawa kopnego, musiały wynagrodzić poszkodowanego, w rozmiarze uczynionej mu krzywdy.

Czasami na kopne zebrania był zapraszany także — tiun lub wizyj (woźny), w celu zaświad-

¹⁾ Iwaniszew: „O drewnich sielskich obszczynach“...

Narodowe sobranje nazywało's kopa ili kupa, także gromada. Sowieśczeranie narodnago sobranja nazywało's wieczem; kopa sobirała's na wieczu, to jest, dla sowieśczerania. Słowo gromada, w smysle narodnago sobranja wstreczała'sia w starzynnych czesaskich rukopisach; w zakonie Winodalskom (1280) narodnje sobranje nazywało's „kup“ ili „wkup“.

...U Serbow narodnoje sobranje nazywało'sia i do sich por „skup“.

Parlament serbski dawniej — a obecnie serbsko-chorwacki nazywa się „skupsczyną“.

w całej pełni i czyni wyśmienite postępy. Twierdzą to na zasadzie opinii samej ludności prawosławnej. Wszelkie objawy wrogie należy przypisać nieuświadomionym działaczom politycznym. Na zakończenie wnoszę apel do władz miejscowych w pasie nadbużańskim, które niejednokrotnie widzą, co się dzieje na wiecach, urządzanych przez „szesnastkę”, jakie obelgi sypią się na Rząd polski—jednak nie reagują na to. Obowiązkiem moim przypomnieć jest władzom—Czuwajcie, żeby Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska była świętem słowem, na które nie wolno nikomu miotać przekleństw bezkarnie.

Stefan Łobacz.
poseł na Sejm.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Źle wyzyskane źródło dochodu.

Rolnicy czerpią dochody przeważnie ze sprzedaży zboża, trzody chlewnej i trochę z bydła i nabiału. Niektórzy tylko osiągają większy grosz za owoce, inni za warzywa, konie, drób lub za miód.

W gospodarstwie nieco większem sprzedaje się sporo zboża, zaś w średnim, a tembardziej małym, zboża starcza zaledwie na własne potrzeby. W takich gospodarstwach jedyny większy dochód przynosi trzoda i coś-nie-coś bydło.

Zatem, ogólnie biorąc, gospodarze mają do-

chody bardzo słabe, warto się więc zastanowić z jakich działów gospodarczych dałoby się dochody znacznie podnieść. Nie ulega wątpliwości, że plony zbóż przez dobrą uprawę roli, nawożenie oraz użycie nasion doborowych możemy zwiększyć ogromnie. Również porządna hodowla trzody może nam dużo dobrego przyczynić, zwłaszcza najwięcej można podnieść dochody z bydła, a właściwie mlewa.

Co my dziś mamy z bydła? Pieniężnie nic, albo bardzo mało. A co możemy mieć? Dużo. A może się ono nawet stać głównym źródłem dochodu.

Najczęściej trzymamy krowy liche i źle je żywimy, to też dają nam mleka bardzo mało, tak iż nie zawsze starcza go na potrzeby domowe, czasem tylko uda się sprzedać parę funtów masła. Z przybrakowanki również mamy dochód mały, boć za wybrakowaną krowinę, czy jałówkę wiele nie dadzą.

Bydło może i powinno przynosić duże zyski, ale tylko wówczas jeżeli krowy będą dawały dużo mleka i to mleko będziemy umieli dobrze sprzedać. Gospodarze w bliskości miast mogą w pojedynkę brać za mleko większy grosz. Zdaleka od miasta, gdy rolnik przerabia mleko w domu nie wiele za nie osiąga, bowiem przy domowym przerobie, otrzymuje się masła mało i to nieszczególnego gatunku a za takie masło dobrej ceny nie zapłacą. Chcąc mieć większy zysk z mleka, musimy zakładać mleczarnie spółkowe. Mleczarnia przerabiająca dużo mleka wytwarza

czenia, w razie potrzeby, przed władzami o występnym wydarzeniu, a w późniejszych wiekach, w celu zaprotokółowania sprawy w księgach grodzkich. —

Niektóre ze stosowanych przez kopę reguł sądowych były te same, co i w sądach obecných; oprócz tego używano tortury ogniem i różgami, aby wymódł zeznanie na podejrzanym o przestępstwo osobniku; wielkie znaczenie w tych sądach miała przysięga¹⁾, wykonana, czasami, wobec duchownego, zaproszonego specjalnie na sąd kopowy; jednakowe, zdaje się, z przysięgą miło znaczenie ustawiane przez strony rzędem²⁾ czapek wobec kopowej gromady.

Jedną z form sadu kopnego było „gonienie po śladzie szkodnika³⁾”, które polegało na tem, że poszkodowany, w obecności kilku lub kilkunastu sąsiadów dążył po świeżym śladzie przestępcy do miejsca jego ukrycia się lub do granic wioski sąsiedniej, której mieszkańcy, żeby nie być odpo-

wiedzialnymi przed poszkodowanym za ukrywanie przestępcy, powinni byli „odprowadzić” ślad od swych gruntów do granic innej wioski i t. d.

Wobec tego, że w tych sądach ludowych kierowano się głównie obyczajami i wyrokami sądów poprzednich w sprawach analogicznych, to zdanie osób starszych, obeznanych z niemi, było szczególnie szanowane.

Rozstrzygano sprawy większością głosów obecnych członków gromady. W tych wypadkach, gdy przestępca był złapany na gorącym uczynku, stosowano najczęściej na nim samosąd poszkodowanego.

Wyroki⁴⁾ sądów, dotyczące osoby podsądnej — jakoto: powieszenie⁵⁾, ćwiartowanie lub kara cielesna (różgi) i in. wykonywane były natychmiast po ich zapadnięciu.

(c. d. n.)

F. K.

¹⁾ „Russkaja Blesieda” (1857 g.).

²⁾ „Na kopie jawlalsia swiaszczennik, no on prisutstwowal dla privedienija podsudimago k prisigie i w kaczestwie swidietela, nie priminaja uczastja w narodnych sowieszczanzach.”

³⁾ Zadoli Pleszczyński „Bojarowie Międzyrzeczy”... „Przez ślad rozniesienia staropolskie prawo, mocą którego każdy z mieszkańców winien ścigać zbrodniarza ze śladem od opola do opola, dokąd nie został schwytany, a to pod groźbą wzięcia na siebie odpowiedzialności ukrywania zbrodni.”

⁴⁾ Wyroki sądów kopowych nazywały się „wynałazkami”, „znajdziemien kopnem”... Pospolita była kara zwana „dybem”; polegała ona na tem, że złoceńcy, przywiązane do słupa, smagano; dybem nazywano również tram czyli kłodę, którą wkładano na nogi i ręce złoceńcy.

⁵⁾ Dziennik komisarski z r. 1546 o rozgraniczeniu Litwy od Polski mówi, że granicznymi komisarz, ciągnąc od Mazowsza na południe, sprawdzali pas pograniczny między ziemią Łukowską i Międzyrzeczną (należącą podówczas do Litwy), to miejscowi starzy ludzie wskazywali komisarzom na stare dęby i lipy, na których byli wieszani przestępcy z wyroków sądów kopnych.

więcej i lepszego masła niż to moglibyśmy wyrobić w domu z małej ilości. Poza tem mleczarnia sprzedaje masło w dużych ilościach do większych miast i otrzymuje ceny wysokie, to też każdy współnik-gospodarz osiąga pokaźne dochody za mleko dostarczone do mleczarni.

Dla przykładu weźmy gospodarza posiadającego dwie średnio mleczne krowy, dostarczającego mleko do mleczarni spółkowej. Dwie krowy dziennie dają około 10—12 litrów mleka, zatem miesięcznie 300—360 litrów, z tego mleka mleczarnia wyrobi 28 do 32 funtów masła, za które rolnik dostawca, po odciążeniu kosztów przerobu, jak obecnie w połowie września, otrzymuje przeszło 1½ miliona marek czyli wartość 4 centnarów metr. żyta i poza tem zostaje mu chude mleko. Oczywiście przy przerobieniu w domu, nie osiągamy połowy tego zysku. Ale na tem nie koniec. Mając dobry dochód z mleczarstwa, każdy gospodarz stara się usilnie, by mieć krowy mleczne, nie żaluje im paszy treściwej i okopowych, bo mu się to opłaca, a dobrym żywieniem zwiększa mleczność, a więc i zyski z krow, a jednocześnie poprawia hodowlę bydła. Większą ilość mleka odtuszczonego skarmia trzodą, która na takiej paszy prędko rośnie i poważnie przysparza dochodu. Wreszcie od dobre żywionych krow otrzymujemy doskonałą mierzwę, a dobry nawóz podnosi zbiory z pól.

Widzimy więc, że mleczarnia spółkowa, jest jakby dźwignią gospodarstwa. Podnosi nam dochód z krow i jeszcze wpływa na zwiększenie zysku z trzody i gospodarci polowej.

Czasy obecne dla rolnictwa nie są pomyślne, z trudem wygospodarowane zboże w ciągu całego roku, jeżeli go nawet trochę zbędzie, trzeba sprzedać za marny grosz. Natomiast ceny na to wszystko co rolnik musi kupować są ogromne, skądże więc na to brać? Musimy większą zwrócić uwagę na źródła dochodu mało dotychczas wyzyskane; a takim właśnie źródłem dochodu zupełnie nie wyzyskanym jest mleczarstwo, które najwięcej i najłatwiej nam zysku może przysporzyć.

Trzeba więc zacząć koło krow chodzić starannie, dobrze je żywić, a mleko sprzedawać do mleczarni spółkowych. Przewoźni zakłady mleczarstwa spółkowe bo te nam mogą dużo dochodu przyczynić. Rok obecny jest bardzo do tego odpowiedni, bowiem przy dobrym urodzaju paszy, masła na targach będzie dużo, zatem kupujący będą mieli w czem przebierać. Dobre ceny będzie można uzyskać tylko za masło wyborowe, zaś masło gorsze wypadnie sprzedawać za byle co. By się nie dać biedzie, nie trzeba tracić czasu, lecz jaknajprędzej mleczarnie organizować.

Pobudkę do zakładu mleczarni spółkowych winny dawać Kółka rolnicze. W zakładaniu i prowadzeniu spółek, co nie jest łatwe, niosą pomoc Związki spółdzielni mleczarskich i jajczarskich oraz Związki rewizyjne spółdzielni rolniczych.

O tem jak się brać do zakładania mleczarni, do kogo się zwracać o wskazówki i pomoc, pisać będziemy w najbliższych zeszytach Przewodnika.

W. Chmielecki.

(Przewodnik Kół. i Stow. Rol.)

Przeгляд tygodniowy.

Z KRAJU.

Na dobrej drodze. Obecny Rząd ludowo-narodowy, który od początku swego istnienia miał za zadanie uzdrowić kraj i zyskać zaufanie zagranicy przez swoją umiarkowaną i pokojową politykę, obecnie, aby tem bardziej podołać temu zadaniu, powołał do swego łona najteższe umysły i największych ludzi w dzisiejszej Polsce.

Ludźmi tymi są: *Roman Dmowski*, który po p. Sejdie objął urząd Ministra spraw zagranicznych; *Wojciech Korfanty*, jako obecny zastępca p. Prezesa Ministrów; *poseł prof. d-r Stan. Grabski* jako Minister Oświaty; i wreszcie poseł *Alfred Chłapowski*, jako Minister Rolnictwa.

Przez wejście do Rządu tych 4-ch znakomych mężów stanu, Rząd Polski zyskał co najteższe głowy, których powaga i autorytet oraz cała ich dotychczasowa działalność polityczna mówi za nich, że wzmocniony Rząd zdoła powoli ale stale i konsekwentnie przeprowadzić poprawę stosunków gospodarczych w kraju i że dopiero teraz Rząd zmoże odrobić to, co przez lat pięć psuły lewicowe rządy.

Pierwszym takim krokiem do gruntownej poprawy Skarbu ze strony obecnego Rządu niechaj posłuży ten fakt, że pierwszy raz w Polsce został Sejmowi przedłożony budżet czyli plan gospodarki krajem w terminie przepisany przez Konstytucję t. j. w październiku każdego roku. I co najważniejsze—budżet ten jest zrównoważony czyli wydatki państwa odpowiadają dochodom. Da to możność zatamowania druku nowych marek—a przez to wpłynie na stałość marki a co zatem idzie, na zatamowanie drożyzny. Zwrot zaczął się stanowczo na lepsze.

50 milionów franków złotych do Skarbu Państwa. Na podstawie ustawy o podatku majątkowym przemysł i handel w Polsce ma wpłacić tego podatku 350 milj. franków złotych, z czego przemysł górnośląski 115 milj. fr. zł.

Otóż dzięki staraniom wicepremiera p. Korfantego, przemysłowcy górnośląscy wyłącznie Niemcy, chcąc zadokumentować swe dobre chęci dla obecnego Rządu, zobowiązali się do wpłacenia do Skarbu Państwa 50 milj. franków złotych jako zadatek przyszłego podatku majątkowego. Jest to wielki sukces dla Państwa, bo suma ta niewątpliwie wpłynie bardzo na poprawę naszych stosunków finansowych, z drugiej znowu strony udowodni światu całemu, że nasza polityka na Górn. Śląsku prowadzona jest w sposób umiarkowany, skoro w rezultacie tej polityki zyskujemy zaufanie przemysłowców Niemców na Górnym Śląsku.

Dzikie strajki. Na ubiegły tydzień został proklamowany strajk kolejowy. Zastrajkoweli przedewszystkiem maszyniści. Istotnie tu i owdzie został nieco wstrzymany ruch osobowy i towarowy, ale dzięki energicznej postawie Rządu ruch przywrócono i w ten sposób nie dopuszczono do wygłodzenia miast przez strajkowców, idących, jak barany, za prowodyrami bolszewickimi.

Nikomiu się wprawdzie dziś nie przelewa, ale nie wynika zaraz z tego, aby miał strajkować

i godzić tem w porządek i spokój w Polsce. Maszyniści zarabiający kilkadziesiąt milionów marek w październiku a około 30 milj. w listopadzie, mają się lepiej, aniżeli inne kategorie urzędników. Nie mieli więc powodu do strajku—ale czego się to nie robi u nas—dla Rosji i Niemiec.

Tak samo „pokrzywdzeni” pocztowcy w Krakowie zastrejzkowali, tak jakby tylko w tym „biednym” Krakowie pocztowcom działa się krzywda, a pocztowcy w innych miastach jak w Warszawie Łodzi, Poznaniu, Lublinie a nawet Białej Podl. opylwali we wszystko. Ale i tutaj trzeba tego poczucia obywatelskiego, że nie można od Rządu wymagać więcej, aniżeli on może dać sam.

I w jednym i drugim wypadku strejk ucihł i strajkowicze przystąpili ze wstydem do pracy.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Z dniem 1 listopada wszelkie opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne zostają podwyższone. List zwykły kosztować będzie 10.000 mk., zagranicę 20.000 mk., kosztą pocztowe 5000 mk., zagranicę 10.000 mk., opłata od wyrazu telegraficznego 10.000 mk.

ZE ŚWIATA.

W Niemczech. Państwo niemieckie znajduje się, że tak rzec można, w rozkładzie. Dzięki dotychczasowej błędnej polityce niemieckiej, wzbraniającej się zapłacić odszkodowania zwyciężkiemu mocarstwu, dzięki biernemu oporowi w Zagłębiu Ruhry doszło do tego, że marka niemiecka spadła niżej rubla sowieckiego a drożyna świeciła orgie, o jakich świat nie słyszał. Z tego powodu w całych Niemczech przychodziło do zaburzeń drożyznianych, w Saksonji przyszło do władzy komuniści, Bawarią przestała uznawać Rząd Rzeszy w Berlinie, Nadrenją zaś proklamowała niezawisłą rzeczpolskość. W całych Niemczech stanęły fabryki i kopalnie, tysiące ludzi znajduje się bez pracy i chleba.

Rząd niemiecki wysłał się przywrócić wszędzie stan swego posiadania, czy się mu to jednak uda—pokaże nam najbliższa przyszłość.

Z Gdańska. Od kilkunastu dni trwa w Gdańsku bezrobocie robotników, którzy pracowali przy ładowaniu okrętów. Wobec tego kupcy polscy nie mogą nic wywieźć do obcych krajów. Na stacji kolei w Gdańsku stoi przeszło 500 wozów kolejowych z drzewem i gromadzi się ich z każdym dniem więcej. Za drzewo to napłynęłoby do Polski około 50 tysięcy funtów angielskich (czyli milion rubli złotych). Gdyby Gdańsk należał do Polski i nie był pod zarządem niemieckim, nie byłoby tego.

Z Włoch. W całych Włoszech obecnie odbywają się uroczystości na cześć powstania faszyzmu. W uroczystościach tych bierze udział Rząd włoski wraz z całym prawie narodem Włoskim, który dopiero teraz pod rządami faszyzmu czuje się silnym.

Z Rosji. Bolszewicka Rada wojenna w Moskwie obradowała nad tem, w jaki sposób Rosja mogłaby wesprzeć niemieckich komunistów. Zastępcą Trockiego Sklanski napadał przy sposobności na Polskę, którą jego zdaniem należało uważać za państwo najbardziej wrogię bolszewikom. Budienny i paru innych domagali się rozpoczęcia wojny z Polską, Łotwą i Estonją, aby je niby po-

wstrzymać od wojny z Niemcami. Większa część rady była przeciwna zwyciężaniu teraz wojny.

Emigracja do Ameryki. Dnia 5 listopada 1923 odpłynię z Havru okręt „Lafayette” w drodze do Kuby, unosząc na swym pokładzie około 100 pasażerów z Polski.

Na specjalne podkreślenie zasługuje decyzja Zarządu „Compagnie Generale Transatlantique”, na mocy której do dyspozycji pasażerów, jadących do Kuby, oddany został okręt, kursujący dawniej na linii Havre—New-York.

W ostatnich miesiącach ląduje w La Havane (Kuba) około 12.000 do 15.000 osób.

Kronika miejscowa.

— **Miljonówka.** dn. 27 bm. podczas 156-go ciągnięcia milionówki wygrana padła na Nr. 3,149,039, sprzedany przez P. K. O. w Warszawie.

W 150-letnią rocznicę utworzenia Komisji Edukacyjnej.

Dzieki inicjatywie i staraniom Tow. Nauczycieli Szkół Wzyszych i Średnich w Białej odbyła się w sobotę 27 ub. m. w sali sądu Okręgowego Akademia dla uczczenia 150-letniej rocznicy założenia Komisji Edukacji Narodowej w Polsce.

Słowo wstępne wypowiedział p. prof. J. Strojek, który w krótkich ale bardzo treściwych słowach rzucił kilka najważniejszych rysów charakterystycznych epoki Stanisławowskiej, na której tle ukazało się na widowni dziejowej tyłu znakomitych i sławnych Polaków, a między nimi ks. Stanisław Konarski, Pijar który, jakkolwiek nie doczekał się owocu swej założyciowej pracy, jednak on to był pierwszy w Polsce, który na sprawy wychowania narodowego główny położył nacisk i położył podwaliny pod założenie pierwszego w ówczesnej Europie Ministerjum Oświaty, jakim była faktycznie Komisja Edukacji Narodowej. Polska Niepodległa pod niejednym względem wyprzedzała Zachód Europy, jednak rozbiór i upadek nie pozwoliły Jej zbierać owoców ziarna, zasianego przez mądrych i wielkich Polaków.

To, co powiedział p. prof. Strojek w swej przedmowie było właściwie wszystkim, co można było na ten temat powiedzieć. Inni prelegenci rozwijali jedynie, wyrażone poprzednio myśli w sposób mniej lub więcej szczegółowy. Tutaj należy zauważyć jedną rzecz. P. starosta Rudnicki jest dobrym mówcą, jest pewnym siebie, ma tupeł i potrafi przemawiać na każdy temat. W tem zresztą nic nadzwyczajnego niema, bo każdy przeciętny inteligent nawet nie zbyt tęgł w pewnych dziedzinach wiedzy ludzkiej, o ile ma dar łatwego wyślawiania się, potrafi, bez przygotowania, o niczem i o wszystkim godzinami „gadać”.

To właśnie można powiedzieć o wszystkich prawie odczytach i prelekcjach p. Rudnickiego, który nie lubi opracować tematu i zastanowiwany się nad nim, sięgnąć głębiej, i dać w ten sposób w prelekcji coś więcej, — aniżeli można znaleźć w pierwszej lepszej popularnej broszurce lub piśmie ludowem.

Znakomitym pod względem formy i treści był odczyt p-ny Kislewiczówny, jakkolwiek może trochę długi i przeladowany drobiazgowi, jednak był naprawdę dobrym i — jakim właśnie powinien być, po opanowaniu całego potrzebnego materiału, opracowanym odczytem.

— **Kooperatywy w Białej.** Posiadamy w mieście aż trzy kooperatywy, z których dwie ledwie egzystują.

Czy to ma jakikolwiek sens i rację? Przecież najprościej byłoby—połączyć się w jedną wielką kooperatywę w sposób w statucie przewidziany t. j. zlikwidować dwie i przystąpić do „Kółka Rolniczego”.

W tym wypadku wszystkie sklepy zajmowane dotychczas przez te kooperatywy, mogłyby pozostać, jako filje matki—kooperatywy, która wzmocniona kapitałem innych kooperatyw, mogłaby większe korzyści przynosić, aniżeli poszczególne kooperatywy ledwie oddychające i ciągle robiące okami.

Sklep w gmachu Starostwa mógłby pozostać nim — ale wyłącznie dla członków, którzyby tam otrzymywali artykuły kontyngentowe i wszystkie inne po niższych cenach.

W ten sposób — czego nie uczyniłoby pojedynczo każda z tych kooperatyw, mogłoby to uczynić razem, mając większy kapitał zakładowy i obrotowy.

Pomyśleć dobrze nad tem, wy który siedzicie w Zarządach tych trzech kooperatyw.

— **Komitet Społeczny do walki z drożyzną.** Jak wiadomo, obecny Rząd dał inicjatywę i polecił tworzyć Społeczne Komitety do walki z drożyzną i taki też Komitet został utworzony w Białej. Jest to właściwie lokalna liga samopomocy, mająca za zadanie, w swej akcji przeciwdziałania drożyznie wynajdywać drogi i sposoby dla zaopatrywania ludności, o ile na to tylko pozwolą środki materialne, w artykuły, jak: cukier, ziemniaki, kapusta, nafta i t. p., a także współdziałać z władzami w tempie wszelkiej lichwy i paskarstwa tam, gdzie one w rzeczywistości są, a nie tam, gdzie ich wcale nie ma. Dotychczasowa bowiem przeciwdrożyniana ze strony władz tutejszych akcja represyjna zaczęła się od „Centrali Spożywczej” i „Kółka Rolniczego”, z czego wynikałoby, że handle chrześcijańskie jedynie jakoby handlują nieuczciwie, a 95% całego handlu znajdujące się w rękach żydów jest prowadzone z wzorową „uczciwością” i drożyzny nie wywołują.

Trudno jednak jest w to uwierzyć. Akcja Komitetu do walki z drożyzną rozpoczęła się. Wybrany na organizacyjnym zebraniu tymczasowy Zarząd wziął się energicznie do rzeczy:

1) dla zapobieżenia brakowi cukru postanowił sprowadzić wagon cukru, wydając w tym celu odezwę do ludności o zapisywanie się i wpłacanie po 150,000 mk. za 1 klg.;

2) na dzień 1 listopada b. r. zwołał wiec w sprawie drożyzny, oraz dla uświadomienia ogółu o utworzeniu się Komitetu do walki z drożyzną;

3) ponieważ do każdej akcji potrzebne są środki materialne, postanowiono zdobyć je drogą zjednania Komitetowi jak największej ilości członków, placących na ten cel minimalne, bo 20,000 mk. miesięcznie wnoszących składki.

W tym celu w najbliższych już dniach zostaną wysłani upoważnieni przez Komitet specjaliści inkasidni dla zjednywania członków i zbierania składek od tychże.

Akcja przeciwdrożyniana i walka z drożyzną zależą w głównej mierze od samego społeczeństwa, toteż spodziewać się należy, że każdy rozumny obywatel z całych sił poprze trudne zadania, jakie wziął na swe barki — Komitet do walki z drożyzną.

— **Wiec przeciwdrożyniany.** Dnia 1-go bm. w południe w sali kina „Miraż” odbył się wiec w sprawie drożyzny, zwołany przez Komitet Społeczny do walki z drożyzną.

Wiec zgalił p. Bratkowski, wyjaśniając zebranym cel zebrania, oraz potrzebę walki z coraz bardziej rosnącą drożyzną. Po wybraniu p. Muszyńskiego na przewodniczącego wiecu, głos zabrał p. Jacyna, który, jak zwykle w jednych i pełnych treści, oraz gorzkiej prawdy słowach, przedstawił zebranym obraz dzisiejszej drożyzny oraz sposób walki z nią. Wezwał zebranych do współpracy z świeżo powstałym Komitetem; nawoływał do zapisywania się na członków komitetu.

Zauważyć należy rzecz nie do wiary. Oto na wiecu przeważała ludność wiejska. Z ludności miejskiej, tej inteligencji, urodziny, a więc najbardziej drożyzną zainteresowanej — nie widać było dostownie prawie nikogo. Widać, że się im tak powodzi dobrze, że drożyzna dla nich nie jest groźna, a walka z nią nie ich nie obchodzi.

— **Czem wyłomaczyć można** — ten dziwny fakt, że w jednej cukierni tutejszej kosztuje szklanka herbaty 10,000 mk., a w drugiej — kosztuje aż... 20,000 mk.? Jeśli właściciel cukierni, sprzedając szklankę herbaty za 10,000 mk., cenę tę kalkuluje już z zarobkiem, to w takim razie cena 20,000 mk. za taką samą herbatę w drugiej cukierni jest wysoce wygórowana.

Przecież przy ustanawianiu cen za pewne artykuły, trzeba mieć choć odrobinę przywitości, gdyż pobieranie nadmiernych cen nazywa się... bardzo brzydko.

— **Gdzie mięso?** Od dłuższego już czasu Białe jest pozbawiona zupełnie mięsa. Kto chce mieć mięso — ten musi kupować „koszerne” t. j. przednie. I gdzie w takim razie podziawa się mięso zadnie? We wszystkich jatkach jest mięso „koszerne”, są nogi i byby bydłce, wątrobą i t. p. ochlapy, ale za cenę złota nie można kupić mięsa „trefnego”. Owszem — główny potentat mięsny Handelman — ma mięso „trefne”, ale sprzedając go, robi to jakby z grzeszności i każdy musi brać to, co mu da Handelman.

Z powyższego widać, że wszystko mięso wywozi się z miasta, a jeśli ktoś chce jeść koniecznie mięso, które faktycznie jest dzisiaj najtańszym pożywieniem, musi kupować „koszerne” i płacić w ten sposób kahalowi żydowskiemu ogromny haracz.

Czy na to odpowiednie władze nie znalazłyby odpowiedniego sposobu, aby zapobiec systematycznie ogładzaniu ludności chrześcijańskiej przez „upośledzoną” mniejszość narodową.

Faktem jest, że wagonami wywozi się mięso z Białej, a w samem mieście — niema mięsa. Temu trzeba stanowczo położyć kres.

Pożary. W nocy z 31 paźdz. na 1-go bm. w baraku, położonym obok P. K. U. w Białej Podl. z niewiadomych przyczyn powstał pożar który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów.

— Dn. 29 paźdz. b. r. w kol. Szepejki, gm. Huszcza, pow. Białsk. w zagrodzie Aleksandra Kowalewskiego powstał pożar, który strawił dach; resztę domu zdołano uratować. Szkoda wynosi 25 milj. marek.

Przyczyna pożaru było zapalenie się lnu w piecu.
Koniokrądzstwo. Z 24 na 25 października w Sławatyczach na szkodę Szymona Olibińskiego z niezamkniętej stajni skradziono 2 klacze wartości 35 milj. marek. Dochodzenie w toku.

— Z 22 na 23 paźdz. b. r. w wsi Marjanka gm. Turno, Włodaw. pow. na szkodę Franciszka Kondrackiego skradziono konia wart. 25 milj. mk.

Samobójstwo. Rano 27 paźdz. b. r. w lesie obok st. kol. Chotyłów znalezione został trup młodej dziewczyny — Władysławy Czarkowskiej, córki kolejarza z Chotyłowa. Jak zdołano ustalić popełniła ona samobójstwo wystrzałem z rewolweru, syst. „Nagan” skierowanym w serce. Kula przeszła na wylot.

Przyczyna samobójstwa nieustelona.

Korespondencje.

Kwiatki z Międzyrzecza.

W numerze 16 — 17 Podl. z d. 29. IV. b. r. czytaliśmy o bohaterskim czynie Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, a mianowicie o uchwaleniu 2 milionów marek na zakup książek szkolnych dla ubogich uczniów szkoły powszechnej. Subwencję tę podwyższono wskutek spadku waluty do 4 milionów. Za wyasygnowane pieniądze zakupiono pewną ilość książek, które Mag. miasta miał rozdać według swego uznania. Podania o udzielenie takowych wpłynęły jeszcze przed miesiącem. Od-

było się w tym czasie dwa posiedzenia Rady ale na żadnym te sprawy, jakkolwiek bardzo ważnej, nie poruszono.

Ciekawem jest, czy Mag. miasta zamierza książki owe sprzedać na funty tutejszym kramikarom na papier do opakowania czy może zamierza stworzyć bibliotekę dla siebie. O ile nie—to czas najwyższy, ażeby je rozdać, bo półrocze szkolne już blisko a dzieci z książki dobroczynności ofiarnych obywateli nie korzystają. F.

Komunikaty.

OD ADMINISTRACJI.

Do niniejszego numeru „Podlasiaka” dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. z wypisanymi już na nich cyframi sum za ległych lub dopłaćce ulegających, które Szan. Prenumeratorzy i Odbiorcy pisma zechcą w jak najkrótszym czasie wpłacić w najbliższych Urzędach pocztowych.

Do prenumeratorów zaś miejscowych wyślemy w tych dniach kasę.

„Komisja Likwidacyjna Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa w Warszawie” zawiadamia wszystkich byłych członków i pracowników Inspektoratów Armji Ochotniczej i Komitetów Obrony Państwa, że począwszy od 1-go listopada 1923 pozostałe egzemplarze „Księgi Sprawozdawczo-Pamiętkowej Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa”, obejmującej sprawozdania Inspektoratów Okręgowych oraz Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów — będą sprzedawane w biurze Komisji (Warszawa, Wilcza 14a) po cenie 500.000—marek za egzemplarz.

W dn. od 1 do 11 listopada b. r. w dużej sali C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30, odbędzie się pokaz-jarmark pszczelniczy urządzony staraniem:

- 1) Instruktorjatu Ogrodniczno-Pszczelarskiego C. Z. K. R.
- 2) Sekcji Pszczelniczej C. T. R.
- 3) Towarzystwa Pszczelniczno-Ogrodniczno.
- 4) Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na pokazie-jarmarku mają być przedstawione różne narzędzia i przybory pszczelnicze, miód, wosk, wyroby z miodu, wszelkie dane statystyczne i informacyjne, dotyczące pszczelnictwa i t. p.

Za miejsce na pokazie-jarmarku instytucje nie płać, a sprzedający 100.000. mkp. za metr kw. Od sprzedanego towaru Komitet pokazu jarmarku pobiera 5%.

W sprawach pokazu-jarmarku pszczelniczego adresować należy: Warszawa ul. Tamka 1, Centralny Związek Kółek Rolniczych”.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Czy Szan. Pan Redaktor wie o jakiej porze odchodzi kolejka z Białej do Janowa? I jak się

Pan o tem dowiedział, jeżeli Pan wogóle wie? W Białej bowiem nie podają o tem do wiadomości w sposób gdzieindziej praktykowany i człowiek „obcy”, znalazłszy się w Białej, naraża się na takie np. jak ja przyjemności.

Kiedy odchodzi kolejka do Janowa? Pytam się w cukierni—nie wiedzą. Idę na pocztę. Żadnej kartki, pytam się: „najlepiej wiedzą doróżkarze” brzmii odpowiedź—dobre i to. Idę do doróżkarzy. Trzech żydków robi naradę: „Napewno odchodzi o 7-ej i o 10-ej rano. Wsiadać można na przystanku przy ul. Brzeskiej”. Idę na dziedziątkę na przystanek. Tor kolejki przecina szosę, żadnego napisu ani wskazówki. W domu czerwonym przy torze—coś w rodzaju kasy na ganek. Podchodzę: kasa zapelniona koszykami z jabłkami. Żadnej kartki—nic. Pytam się ludzi. „Najlepiej wie żona konduktora w czerwonym domu”. Idę do żony konduktora. Proszę grzecznie o informację. „O 10-tej nie ma, będzie po południu, to jest w południu o wpół do drugiej, ale niech się pan nie spóźni! — „Dziękuję Pani”. Wracam do miasta, mam czasu dosyć, przeto postanawiam pójść na „główny dworzec” kolejki, aby się dowiedzieć „na pewno” i zobaczyć, czy też tam jest ogłoszenie o czasie odjazdu i przyjazdu kolejki. Wie Pan co? Niema. Jest duży rozkład Warszawskiej Dyrekcji kolejowej, ale Janowa i t. d., kiedy odjeżdża, ani znaku. Są rozmaite niepotrzebne ogłoszenia—ale tego niema.

Idę do kancelarii. Dwu eleganckich panów „pisze”. Pytam się uprzejmie „czy i kiedy” do Janowa. „O wpół do siódmej rano i o punkt drugiej w południe”. Chwała Bogu, wiem na pewno. Sześć kilometrów drogi zrobiłem, ale wiem. „A czemu panowie nie napiszą kartek o tem, przecież tak trudno dowiedzieć się o ten termin odjazdu?”—zapytuje. „E, proszę pana—nie potrzeba, przecież tu każdy wie!” Dziękuję panu. Każdy wie. Aha! a najlepiej doróżkarz żyd, któremu talmud nakazuje goja w błęd wprowadzić,—i poczciwa żona konduktora w czerwonym domu.

Czy też Pan Redaktor wiedział, o której odchodzi kolejka do Janowa i skąd się pan o tem dowiedział?

Z poważaniem

31/10 1923

Józef Stamer

WOSPODARZU najlepiej kupisz miocarnie szeroko-
miotne do prostej słomy, przewoźne na
ku'kowych łożyskach, Miocarnie cepowe lub sztytwe
na słome targaną, mocne Kieraty, dobrze czyszczące
Wiałnie, Sieczkarnie, Parniki, Brony i Wirówki do
mleka

W SKŁADACH BIURA ROLNICZO-TECHNICZNEGO

Inż. St. Mawukowski Sp. z ogr. odp.

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Oddziały: w Białymstoku ul. Rynek Sienny 1,
w Dawidogrodzie ul. Pilsudskiego 1,
w Horodzieju ul. Szosa 36, dom Romaniejki,
w Nowogrodzie przy Okr. Zw. Stow. Spożywców.

Drzewka owocowe, grusze i jabłonie posiadam stale na sprzedaż. Udzielam również wszelkich porad przy zakładaniu nowych i poprawianiu starych sadów. Wiadomości: Franc. Woch, Kownaty, gm. Swory, poczta Biała Podl.

2-2

Dom murowany, 1-0 piętrowy, z 3-pokojem wolnym mieszkaniem, nie obciążony żadnym długiem, do sprzedania w Białej Podl. przy jednej z głównych ulic. Wiadomości w Red. „Podlasiaka”.

2-2

Kondratink Jerofiej z Jabłecznej, pow. Białsk., jadąc pociągiem z Brześcia, zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Białej Podl.

3-2

Lewczuk Aleksandra z Wólki Zablockiej, Białsk. pow., jadąc pociągiem z Brześcia do Chelma w dniu 15 września b. r. zgubiła dowód osobisty wydany przez Naczelnika V rejonu m. Bereźna, oraz inne dokumenty osobiste z walizką i 300,000 mk.

3-2

Kopię plac, wielkość obojętna. Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka”.

3-2

Demjan Kaliszuk ze wsi Starzynka, gm. Kobylany, pow. Białsk. zgubił dokument kuratorstwa nad majątkiem Andrzeja Kaczana w Łegach, dokument sołtysa oraz paszport osobisty wydany przez gm. Kobylany.

3-1

Wydział giełdowy PODLASKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

w Białej Podlaskiej, tel. 99.

załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie warszawskiej oraz kupuje pieniądze zagraniczne, płacąc ceny giełdowe.

FRENCH LINE

„COMPAGNIE GENERALE TRANSATLANTIQUE”

Warszawa, ulica Królewska 27.

Lwów, ulica Grodecka 83 Brześć nad Bugiem, ulica Mikołajewska 32.

STAŁA I REGULARNA KOMUNIKACJA DO

KUBY (LA HAVANE) i MEKSYKU (VERA CRUZ)

dużemi, luksusowo urządzonej okrętami. Pasażerowie w 2 i 4 osobowych kajutach.

Nasze wielkie i luksusowe okręty z HAVRU do NEW-YORKU. odchodzą regularnie co tydzień

Baczność! Emigranci do Kuby i Meksyku!

Biorąc pod uwagę znaczny spadek marki polskiej w ostatnich czasach i wchodząc w położenie szerokich rzesz emigrantów, Zarząd „French Line” postanowił obniżyć ceny przejazdu do KUBY i MEKSYKU w sposób następujący:

do KUBY	3-cia klasa zwykła	75 dolarów
	3-cia klasa ulepszona	100 dolarów
do MEKSYKU	3-cia klasa zwykła	80 dolarów
	3-cia klasa ulepszona	105 dolarów

Po szczegółowe informacje, dotyczące wyjazdu do powyższych krajów zwracać się do

„Compagnie Generale Transatlantique” (French Line)

Warszawa, Królewska 27. Lwów, Grodecka 83. Brześć nad Bugiem, Mikołajewska 32.